

Zhoże sprzedane państwu służu umocnieniu Ojczyzny, służu całemu narodowi - mówi indywidualny gospodarz Franciszek Królik wzywając chłopów do przyspieszenia obowiązkowych dostaw

GODNY naśladowania przykład patriotycznej postawy dał chłopom Wielkopolski Franciszek Królik, posiadający 6-hektarowe gospodarstwo w Zachoku, pow. Nowy Tomysl. Rozumiejąc znacznie wypełniania obowiązkowych dostaw, przed terminem i z nadwyżką dostarczył on na punkt skupu ilość zboża, stanowiącą 122 proc. jego calorowego wymiaru.

JEDNOCZESNIE zwrócił się do chłopów Wielkopolski z apelem wydrukowanym na łamach „Gazety Poznańskiej”. W apelu tym stwierdza on m. inn.:

„Wykonałem już tegoroczny plan dostaw zboża w 122 proc. Uczyniłem tak dlatego, iż wiem, że zboże przeze mnie państwu sprzedane służy całemu narodowi, służy umocnieniu naszej ukochanej ludowej Ojczyzny, w czym każdy z nas chłopów jest najsilniej zainteresowany. Każdy, kto nie jest otumaniony przez kulackie plotki, widzi, że umocnienie naszej Ojczyzny prowadzi do coraz lepszego życia i lepszego gospodarowania chłopów pracujących, gdyż Ojczyzna nasza troszczy się jak matka, o ludzi pracy miast i wsi. Widzimy to wszędzie w przemowieniach naszego pierwszego obywatela Bolesława Bierut, który wskazał nam chłopom na Dąbrynach w Szczecinie, jakiej się od państwa pomocy i opieki może my spodziewać i to musimy, aby państwo pomóc w realizacji tych słusznych planów. Dopomagać mym zbrojem państwu, spełniając swój obowiązek w myśl prawa, jakim jest dekret o obowiązkowych dostawach, ale za razem pomagając tym samym sobie. Doświadczenie nasze, chłopów pracujących mówi, że wszystko, co dla ludowej Ojczyzny czynimy, zwraca się nam z nawiązką.

Zwracam się do ogółu chłopów pracujących naszego województwa — stwierdza w zakończeniu Franciszek Królik — bo ze wszystkim stwierdzam, że jak dotąd — z wykonaniem planu w tym roku nie dopisuje. Wykonajmy uczciwie swój obowiązek. Po każdym, że rozumiemy, czego od nas, poznańskich rolników — znanych ze swej gospodarności — oczekuje Ojczyzna. Niech nasze zboże pomoże Ojczyźnie i przez to nam samym się przysłuży”.



Radośnie POWITAMY wracających ŻOŁNIERZY

Z DUMA i radością powita Szczecin swoich żołnierzy. Zakłady pracy, instytucje, szkoły i mieszkańcy przygotowali cenne upominki i kwiaty. Wszyscy wyjdą tłumnie na trasę, na Wały Chrobrego, by wspólnie z żołnierzami święcić dzień ich powrotu z letnich obozów ćwiczebnych.

Uroczystość powitania wojska rozpocznie się o godz. 9. Przy Bramie Powitalnej przyl. Gdańskiej przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz mieszkańcy Szczecina powitają pierwsze wracające oddziały wojska. Następnie żołnierze przemarszerują ulicami: Dworcowa, aleja Niepodległości, przez plac Żołnierza, Słoneczną na Wały Chrobrego.

Tu o godz. 10 rozpocznie się część oficjalna. Po przemówieniach zostaną rozdane żołnierzom upominki: motocykle, radia, rowery, teatki itp. za ich trud i wysiłek za przodownictwo w wyszkoleniu politycznym i bojowym. Około godz. 11 odbędzie się defilada tych, którzy strzegą naszej ziemi, Szczecina przed zakusami wroga.

Dzień ten będzie jeszcze jedną wielką manifestacją serdecznej łączności ludności z Wojskiem Ludowym. Na trasie pochodu i na Wałach Chrobrego nie powinno zabraknąć ani jednego mieszkańca Szczecina, wszystkich tych, którzy wspólnie z wojskiem budują spokojne i lepsze jutro. (m)

Dziś 6 stron

ROWNOCZESNIE z budową nowoczesnych dzielnic stolicy przywracane są do życia piękne, zabytkowe budowle dawnej Warszawy. Wiele z nich wyrosło ze składek wpłaconych przez społeczeństwo całego kraju na Społeczny Fundusz Budowy Warszawy. W 8 latach z drobnych wkładów urosła suma blisko 700 milionów zł., z której większość przeznaczono na odbudowę historycznych i architektonicznych zabytków.

Na zdjęciu: Pałac Soltyka (Biskupa Krakowskiego) z 1761 roku, u zbiegu ulic Senatorskiej i Miodowej, odbudowany po zniszczeniach wojennych.



W CZĘSTOCHOWIE powstała równocześnie aż 6 nowych osiedli mieszkaniowych, w których systematycznie oddaje się do użytku nowe, duże bloki. Do tychczas oddano już 7 tys. izb mieszkalnych, w bież. roku zostanie ukończonych ponad 3,150 a w przyszłym roku dalszych 4,500 izb. Dla porównania warto dodać, że przed wojną budownictwo mieszkaniowe w Częstochowie nie przekraczało tysiąca izb rocznie.

Na zdjęciu: Budowa nowych bloków w osiedlu przy ul. Sobieskiego. (CAF.)

Niemiecka Republika Demokratyczna musi wziąć na siebie rolę chorążego w walce o utworzenie Zjednoczonych Niemiec - oświadczył premier Grotewohl na wiecu w Hirschfelde

PREMIER Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl zwiłdził kopalnię węgla w Hirschfelde, miejscowości położonej w pobliżu granicy niemiecko-polskiej i przemawiał następnie na wiecu robotników czterech wielkich zakładów przemysłowych. Na wiec przybyli gościnnie polscy z pogranicznej polskiej miejscowości Turów.

Otto Grotewohl mówił zebraniom o nowym kursie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i o walce narodu niemieckiego o jedność narodową oraz o zawarcie traktatu pokojowego.

Niemiecka Republika Demokratyczna — oświadczył on — musi wziąć na siebie rolę chorążego w walce o utworzenie zjednoczonych Niemiec.

Na zakończenie przemówienia premier Grotewohl wskazał na wielkie znaczenie przyjaźni z narodem polskim.

Wielka nowoczesna fabryka betonu rozpoczęła pracę w kombinacie Nowa Huta

W TYCH dniach na terenie budowy kombinatu Nowa Huta rozpoczęła produkcję centralna betonarnia — wielka, nowoczesna fabryka betonu. Zdolność produkcyjna tego zakładu jest około dwukrotnie większa od zdolności 2 pracujących w tej chwili w Nowej Hucie wytwórni płynnych betonów.

BETONU potrzeba na budowie Nowej Huty coraz więcej. Żąda go załoga każdego Zakładu Budowlanego, każdego wznoszonego obiektu na fundamenty wielkich pieców, na fundamenty stalowni gigantycznego żurawia.

Cały proces produkcyjny centralnej betonarni jest zmechanizowany. Mechaniczne łopaty i transportery ułatwiają pracę przy wydanku i transporcie surowców i półfabrykatów. Specjalne urządzenia sortownicze, mieszające dobrać czas, zapewniają właściwą granulację kruszywa nadchodzącego z różnych źródeł i gwarantują wysokiej jakości produkowanego tu betonu. W nowej, centralnej betonarni pracować będzie o 40 proc. mniej ludzi niż w obu istniejących wytwórniach płynnych betonów.

ANGLICZY BIJA REKORD ŚWIATA
W SZTAFCIE 4x1500 m

SZTAFFETA biegaczy angielskich 4 x 1500 m w składzie Dunkley, Law, Pirlo, Nankerville ustanowiła w Londynie rekord świata w czasie 15:52. Wynik ten jest lepszy o 2 sekundy od rekordu sztafety węgierskiej, który ustanowił w zeszłym 23 bm. w Budapeszcie.



W POLSCE LUDOWEJ SZCZECIN STAŁ SIĘ szeroko promieniującym OŚRODKIEM NAUKI

10 razy więcej studentów
na wyższych uczelniach na Ziemiach Zach.
niż za czasów panowania junkrów pruskich

PRASTARE miasta polskie: Szczecin, Wrocław, Gdańsk i Olsztyn, przywrócone Polsce wspólnie przelaną krwią żołnierza radzieckiego i polskie go, stały się w Polsce Ludowej szeroko promieniującymi ośrodkami nauki. W dniu 1 października br. w miastach tych zainaugurują nowy rok akademicki prawie 10-krotnie większa rzesza młodzieży, niż za czasów panowania junkrów pruskich.

NIEUSTANNIE rozwijają się tuż wyższe uczelnie w Szczecinie: Szkoła Inżynierska, Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Ekonomiczna. W bieżącym roku np. Szkoła Inżynierska w Szczecinie rozbudowała poważnie swój Wydział Chemii. Powstały tam: nowa katedra i bogato wyposażony zakład włókien szlucowych, zakłady technologiczne i organizmów oraz analizy techniczne. Powiększono i wzbogacano także pracownie chemii fizycznej.

Poważnie rozwija się także Wydział Budowy Maszyn. Na I roku liczba słuchaczy tego wydziału wzrosła dwukrotnie, powstały dwie nowe katedry, rozbudowano zakłady obróbki metali, zwiększono park maszynowy. W Akademii Medycznej, w której ulepsza się nieustannie wyposażenie, otwarta została nowa klinika psychiatryczna.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

„**RZĄD** radziecki przekazuje bezpłatnie z dniem 1 stycznia 1954 roku na własność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, znajdujące się w Niemczech 33 zakłady budowy maszyn, chemiczne, metalurgiczne i inne, które przeszły na własność ZSRB, w trybie spłat reparacyjnych ogólną wartość 2,700 milionów marek”.

(Z protokołu w sprawie zaprzestania pobierania reparacji niemieckich i w sprawie innych środków zadośćuczynienia zobowiązań finansowo - gospodarczych NRD związanych z następstwami wojny).

Na zdjęciu: Zakłady Siemens — Planie Werke w Berlinie, które z dniem 1. I. 1954 roku zgodnie z decyzją Rządu radzieckiego przechodzą na własność NRD.



Z całego kraju płyną zwycięskie meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych na III kwartał

Z CAŁEGO kraju nadeszły od załóg robotniczych na stopujące meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych za III kwartał.

W DNIU 24 bm., tj. na 7 dni przed terminem, Polskie Koleje Państwowe wykonały zadania III kwartału br. ustalone w Narodowym Planie Gospodarczym w zakresie przewozów masy towarowej.

O wykonaniu na 5 dni przed terminem planu kwartalnego zameldowały — po załodze tkalni — również załogi przedziału ciekłoprężnej, odpadkowej i średnioprężnej oraz wykazali przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych w wszystkich sortymentach, przy jednoczesnym przekroczeniu planu jakości.

Sukces w postaci wywiązania się na 5 dni przed terminem z zadań III kwartału uzyskały ZPB im. K. Liebknechta w Łodzi oraz załogi przedziału ciekłoprężnej i tkalni ZPB im. Dubols w Łodzi.

W przemyśle wielkimi o. wykonaniu zadań kwartalnych przed terminem donieśli wielkoprężni Zakłady im. Gwarałi Ludowej, im. Reymonta, Łódzkie ZPW oraz tkalnie i przedział tkacki Zakładów im. 9 Maja i im. Łukasiewskiego w Łodzi.

SYSTEMATYCZNA i ponadplanowa realizacja planów miesięcznych w lipcu i sierpniu oraz pomyślny przebieg wykonania planu we wrześniu pozwoliły załogom produkcyjnych Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Bema wykonanych w dniu 23 bm. plan produkcyjny przewidziany na III kwartał br.

W stolicy o przedterminowym wywiązaniu się z zadań III kwartału meldują: Zakłady Farmaceutyczne „Motor”, Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych, Zakłady Wytwórcze L-1 im. Róży Luksemburg, Zakłady Wytwórcze Urzędów Telefonicznych im. Komuny Paryskiej i szereg innych.

Krajowy jedwab nie ustępujący chińskiemu otrzymamy dzięki badaniom naukowców polskich

W INSTYTUCIE Jedwabiu Naturalnego w Milanówku zakończono w bież. miesiącu ważny etap prac, mających na celu polepszenie jakości włókna jedwabiu naturalnego z krajowego surowca. W wyniku agrofizjologicznych badań udało się wyprodukować na skalę półprzemysłową partię włókna, nie ustępującego przed wyrobioną surowcem importowanego z Chin — kraju o najstarszej tradycji jedwabniczej.

Pierwszym etapem prac w tej dziedzinie, było wytypowanie dróg żmudnych i długotrwałych doświadczeń — ras jedwabnika na właściwościach dla naszych warunków klimatycznych. W roku bież. rozestawiono jaja jedwabników z tych ras: polskiej białej i tzw. warskiej żółtej — hodowcom okręgu poznańskiego, którym zapewniono stałą pomoc fachową ze strony pracowników Instytutu.

W sierpniu i wrześniu br. Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego wyprodukowały z uzyskanych w ten sposób oprzędów — przestrajając sędzie opracowanych w Instytucie technik technologicznych — kilka partii przędzy. Przedzie tę poddano następnie w Instytucie szczegółowym badaniom i próbom. Wykazywały one, że otrzymane włókno ma podobne właściwości jak włókno z jedwabiu chińskiego, zarówno pod względem wytrzymałości, równomierności jak i rozciągliwości.

NAUKOWCY polscy obalili w ten sposób pogląd nauki burżuazyjnej, że surowiec jedwabniczy produkcji krajowej nie może osiągnąć poziomu surowca zagranicznego i udowodnili, że prowadzenie na szeroką skalę hodowli jedwabnika w Polsce jest ekonomicznie uzasadnione.

Wyniki prac Instytutu Jedwabiu Naturalnego pozwalają ocenić, że przemyśl jedwabniczy będzie mógł w przyszłości znacząco polepszyć jakość włókna i materiałów produkowanych z krajowego surowca.

10 razy więcej studentów na wyższych uczelniach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W PRZYSTĘPIENIU grodzie płaszczyzny Wrocławiu kształcił się dziś 10 tysięcy studentów z całego kraju. Z roku na rok rozbudowę się w tym mieście nauki wyższej dzwignię z rulin przez polskiego robotnika. Np. Politechnika Wrocławska, która w roku akademickim 1950/51 otrzymała gmach o kubaturze ponad 30 tys m sześciennych dla Wydziału Chemii, pod koniec ub. roku ukończyła, a w pomieszczeniach, których wydział mechaniczny o objętości 33 tys m sześciennych. Obecnie studenci Wydziału Elektrycznego otrzymują nowe sale wykładowe i pracowni naukowe o objętości 15 tys m sześciennych w kompleksie obiektów tzw. nowej politehniki. Już wkrótce ukończone będą i oddane do użytku nowe pomieszczenia o kubaturze 35 tys m sześciennych dla nowo utworzonego Wydziału Agromechaniki. Budowa następnych obiektów dla politehniki jest w toku.

Wyższa Szkoła Rolnicza, otrzymała w bież. roku dwa nowe budynki gmachy dla wydziałów Weterynarii i Melioracji. Rozpoczął one przesiedlenie tyśamię miejsce dla studentów.

Dla trzech wydziałów Uniwersytetu im. Bolesława Bierutów dobudowuje się obecnie nowe składowe przy głównym gmachu uczelni. Nieustannie rozbudowuje się też we Wrocławiu domy akademickie. W bieżącym roku rozpocznie się budowa ok. 50 tysiącami miejsc, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym było ich zaledwie 3-700.

Rozbudowują się wyższe uczelnie w Gdańsku i na Wybrzeżu

INTENSYWNIENIE rozwijają się i rozbudowują także wyższe uczelnie w Gdańsku i Sopocie. M. inn. buduje się duży gmach dla Zakładu i Laboratorium naukowych Politechniki Gdańskiej. W ubiegłych latach uczelnia ta otrzymała

Rząd Polski jest zdecydowany udzielać poparcia każdej akcji

która zmierzać będzie do zapewnienia odprężenia w stosunkach międzynarodowych

Przemówienie wiceministra Mariana Naszkowskiego w debacie generalnej na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NEDŁUG doniesień z Nowego Jorku, w dniu 23 września br. w debacie generalnej na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przemawiał przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister Naszkowski, mówiąc m. inn.:

OBRAZĄ Zgromadzenia Ogólnego obserwowane są z wielkim zainteresowaniem przez opinię publiczną. Świadczą to, że mimo wielu rozstrzygnięć, jakie dotychczasowe prace organizacji przyniosły narodom, żywią one nadal na dzieje, że ONZ wejdzie na drogę prowadzącą do zapewnienia współpracy międzynarodowej. Nadzieje te są w roku obecnym większe niż kiedykolwiek, gdyż w aktualnej sytuacji międzynarodowej widoczne są pewne oznaki odprężenia w stosunkach między państwami.

W okresie poprzedzającym sesję poczynione zostały na wielu odcinkach pracy państwa prowadzące politykę pokojową, a przede wszystkim podjęte kroki w kierunku polepszenia stosunków między narodami i uregulowania w drodze porozumienia problemów spornych. W rezultacie obserwujemy zmniejszenie się w pewnej mierze napięcia między narodowego, co stwarza możliwości szerszej współpracy na rozważaniu w drodze rokowań wszystkich spornych zagadnień.

Przejawia świadczą o osłabieniu napięcia międzynarodowego

wego są dowodem bankierstwa polityki siły i dyktatu w stosunkach między narodami. Polityka siły przechodziła w politykę kryzysu, gdyż jej zwolennicy nie znajdują poparcia we własnym narodzie, a tym bardziej wśród innych narodów, które usiłują oni podporządkować swemu dyktatowi w imię rzekomej ich obrony przed nieistniejącymi niebezpieczeństwami ze strony ZSRR.

NAROD polski, który po okrutnych znieszczeniach kraju przez agresorów faszystowskich przeżywa okres budownictwa dobrobytu i postępu gospodarczego, społecznego i kulturalnego, który skupia swe wysiłki wokół zadań dalszego podniesienia dobrobytu i postępu kulturalnego całego społeczeństwa, bacznie obserwuje rozwój wydarzeń międzynarodowych. Przyłącza się on z ufnością do każdej inicjatywy zmierzającej do utrwalenia pokoju międzynarodowego.

Jednakże głębokie żądanie nie z każdego obywatela odróżnia międzynarodowego nie mo że odwrócić uwagi narodu polskiego od wciąż jeszcze istniejących ognisk napięcia w stosunkach międzynarodowych, od coraz to nowych prób zaognienia stosunków między narodami w imię jak wyrażała się i nadal zatruwająca stosunki między narodami.

Naród polski bacznie śledzi knowania przeciwko pokojowi. Szczególną uwagę musi on poświęcić faktowi, że w Niemczech zachodnich coraz zuchwalej podnoszą głowę te siły, które tak niedawno jeszcze szerzyły w Polsce i w innych krajach europejskich zagładę i spustoszenie. Te same siły, które jeszcze tak niedawno organizowały krwawą wojnę przeciwko Polsce i innym narodom Europy, pasowały się dziś do kierowniczej roli w nowej znowu przeciwko nam, do masowej pod nazwą „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Naród polski, którego łączy z narodem niemieckim granica pokoju na Odrze i Nysie, jest żywotnie zainteresowany sprawą pojedynienia i pokojowego rozwoju Niemiec.

Polska, utrzymująca przyjazne stosunki z Niemcami Republika Demokratyczna, pragnie pokojowego współzycia z całym narodem niemieckim. Uznaje ona słuszną prawną rolę niemieckiego do posiadania zjednoczonego, suwerennego, demokratycznego państwa.

ZJEDNOCZENIE Niemiec na podstawie pokojowej i demokratycznej, określonej przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję w uchwalech poczdamskich, stanowi nadal jedyną drogę uregulowania

problemu niemieckiego zgodnie z interesami narodów Europy, w tym również samego narodu niemieckiego. Taką drogę wskazują propozycje rządu ZSRR w sprawie odbudowy zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec. Ostatnie rozmowy między rządem ZSRR a rządem NRD podkreślały w pełni realność propozycji radzieckich i gotowość rządu ZSRR na techniczne podjęcie niezbędnych kroków mających na celu zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Organizowany przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych wysiłek zbrojeni budzi coraz silniejszy opór ze strony narodów świata. Budzi on nawet opór niektórych rządów w krajach ujętych w kleszczę polityki zbrojeni. Umacnia się przekonanie, że polityka wysiłku zbrojeni nie ma nic wspólnego z interesami bezpieczeństwa narodów i że psychoza wojenna wywołana jest przez siły, które chcą zastąpić politykę współpracy międzynarodowej, polityką dyktatu.

Zgromadzenie ogólne — mówię dalej delegat Polski — przyjmując propozycje radzieckie może zapoczątkować nową erę działalności ONZ, stawać się podstawą długotrwałego pokoju. Rząd Polski przywiązuje dużą wagę do Organizacji Narodów Zjednoczonych jako ważnego czynnika utrzymania pokoju. Aby spełnić to zadanie, ONZ musi dążyć do zjednoczenia, który przekazywa w wyniku działalności niektórych państw na jej terenie i wrócić na drogę wytyczoną przez Kartę. Tylko wtedy ONZ będzie mogła stać się czynnikiem tworzącym w układzie stosunków międzynarodowych.

W zakończeniu swego przemówienia wiceminister Naszkowski oświadczył:

Rząd Polski jest zdecydowany w dalszym ciągu udzielać poparcia każdej akcji, która zmierzać będzie do zapewnienia odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

SPORT

BOKSERZY „GWARDII” WYJECHALI DO BERLINA

DO Berlina wyjechała reprezentacja „Gwardii” ZS, która w dniu 26 m. spotka się w Seelenballe-halle z reprezentacją ZS „Dynamo”.

BOKSERZY polscy walczącej będą w następującym składzie: Justka, Stefanuk, Rozbierski, Antkiewicz, Szulc, Krawczyk, Musiał, Płdkowski, Biel, Albrecht, rezerwowi — Murawski i Ponant. Kierownikiem drużyny jest Wojnarowski.



DLACZEGO W SZCZECINIE CHLEB JEST:

- źle wypieczony
- niesmaczny
- często czerstwy?

Z ogólnopolskiej narady piekarzy w sprawie polepszenia jakości pieczywa

PRACOWNICY zakładów piekarniczych z całego kraju omawiali na naradzie produkcyjnej, która odbyła się ostatnio w Warszawie, sposoby podniesienia jakości pieczywa i usprawnienia jego dostawy na rynek.

NARADA wykazała, że mamy w kraju coraz więcej nowoczesnych zakładów piekarniczych i że zalogi wielu piekarzy w pełni zdają sobie sprawę z konieczności jak najlepszego zaspokojenia codziennych potrzeb społeczeństwa, zaspokajając go w pieczywie wysokiej jakości. M. in. zadowolają pracując w zakładach piekarniczych w Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie i Łodzi. Toteż pieczywo, dostarczane przez te zakłady, jest świeże, smaczne i dobrze wypieczone. W miastach tych skargi na jakość pieczywa należą do rzadkości.

Z tych natomiast przykładów dostarcza pod tym względem większość zakładów piekarniczych w Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie i w niektórych innych miastach Polski. Do rąk konsumenta trafia tam pieczywo, które jest wypieczone, niesmaczne, a często czerstwe. Nie dziwne, że w miastach tych brak krytyki pod adresem zakładów piekarniczych tak spójnieliści jak i państwowości.

U PODSTAWIE ziej produkcji — co szczegółowo przedyskutowano na naradzie — leży przede wszystkim nieprzestrzeganie ustalonych przepisów technologicznych. Inną przyczyną, powodującą złą jakość pieczywa, jest niestymulacyjna, a często złe zorganizowana kontrola techniczna, ograniczająca się niejednokrotnie do rejestrowania braków, zamiast współdziałania z personelem piekarniczym w walce o podniesienie jakości produkcji.

Na naradzie podkreślano w dalszym ciągu, że w wielu wypadkach piekarnie produkują pieczywo o dobrej jakości, które dopiero wskutek niewłaściwego transportu i magazynowania ulega mniejszym lub większym zniekształceniom i traci na wartości. Drugim ważnym problemem, o którym mówiono w warszawskiej naradzie, była sprawa urozmaienienia asortymentu pieczywa, co w głównej mierze dotyczy pieczywa pszennego, tak zwątkiego jak i wyborowego oraz półciężkiego.

O BOK niedociągnięć w dziedzinie jakości, omawiano na naradzie niedomagania w terminowych dostawach pieczywa do sklepów spożywczych.

Formułując konkretne wnioski,

G. Miklaszewski

Nasza Mewka

— To najlepsza trójka murańska!



Szpiegowska banda

na usługach wywiadu amerykańskiego działająca na terenie NRD została zlikwidowana

JAK donosi Agencja ADN, w Berlinie zachodnim działała pod przykryciem „Instytutu Higieny Pracy” organizacja szpiegowska niemieckiego wywiadu, kierowana i finansowana przez wywiad amerykański. Na czele ośrodka szpiegowskiego stoi b. generał armii hitlerowskiej Dehning w Berlinie. Jego zastępcą i szefem filii w Berlinie zachodnim jest b. pułkownik policji Bookberg w Hartmann, Czolwinski, współpracownikami ośrodka są byli oficerowie faszystowskie.

WYWIAD amerykański pościelił organizację szpiegowskiej utworzonej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozgałęzionej sieci wywiadowczej, zorganizowanej spośród zwierzchnich agentów 3-ocobowych grup, wyposażonej w aparaty nadawcze, utrzymywanej z nim kontaktu i wykorzystywanej dla zbierania i przekazywania informacji władzom amerykańskim. Dla tych celów, jak stwierdza ADN, już w 1952 r. zwierzbowano elementy faszystowskie i inne elementy reakcyjne, utworzone komendki szpiegowskie na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

ADN podaje, że komendki wywiadowcze organizacji szpiegowskiej, znajdujące się w różnych okęgach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zostały zlikwidowane przez władze bezpieczeństwa NRD. Aresztowano następujące osoby:

Teodore von Steinmetz, b. obszarnczyk, która po roku 1945 służyła w wojsku angielskim.

Armira Zofia, członka hitlerowskiej partii narodowo-socjalistycznej (NSDAP), od 1931 do 1945 r. Scharfuehrer wojsk SS;

Rudolf Seiffert, członek NSDAP, który od 1931 do 1944 r. służył w SA.

Skonfiskowano wiele aparatów nadawczych pochodzących z amerykańskiego.

MĘŻYZDROJE CENZUROWANI

Blaski i cienie pracy kulturalno-oświatowej na wczasach

NIEBO nad Miedzyzdrojami pokrył pierzaste, ołowiano-szare chmury. Opuszczały kosze na plaży. Nawet molo, z którego rozłącza się wspaniały widok na morze i pobliskie okolice, już nie śledzą tłumnie przybyłych na odpoczynek wczasowiczów. Drobny „kapuśniaczek”, który mżył przed południem, zamienił się teraz w rzęsy deszcz.

Co w tych warunkach atmosferycznych robią wczasowicze? Po odpowiedzi na to pytanie udajemy się do świetlicy domu wypoczynkowego „Kocia”. W świetlicy stoi stół ping-pongowy, jest radio, pianino. Na stołku leżą gazety. Zdawać by się mogło, że wszystko „gra”...

Ale to są tylko pozory. Po minach wczasowiczów widać wyraźnie, że nie „gra”, że się nudzą. Jest ich tu zaledwie pięćdziesiąt. Gdzie reszta? Dowiemy się za chwilę.

— Wyjeżdżam już dzisiaj, chociaż mił turnus trwa dopiero 11 dni — mówi rezydentka zakładu im. I. Mały z Pruszkowa. — Jak nie ma słońca, to nie wiem co robić. Nudzę się...

Aparat do malowania

ścian wykonuje

w jednej godzinie pracę,

na którą dwóch malarzy

musi zużyć 6 dni

roboczych

Ciekawa próba wynalazku dwóch

racionalizatorów gdynskich

(Telefonom od naszego korespondenta)

DWAJ pracownicy gdynskiej spółdzielni im. I. Mały — Mieczysław Mały i Paweł Retzler od kilku miesięcy pracowali nad wyprodukowaniem agregatu malarzkiego, który by rozwiązał problem mechanizacji wszelkich prac malarzskich.

PIERWSZA próba agregatu odbyła się 3 września br., zaś próba ostateczna, w której udział wzięli m. in. dyr. departamentu Ministerstwa Drobnej Wytwórczości inż. Gutkiewicz i przedstawiciel Instytutu Organizacji Mechanizacji Budownictwa, Rensy, odbyła się 16 września w Gdyni i wypadła doskonale.

Selanie o powierzchni 16 m kw. wymalowało farbą białkową w ciągu 1 minuty 45 sekund, co oznacza, że wydajność agregatu wynosi 1710 m kw. na godzinę. Oznacza to także, że w ciągu 3 godzin pracy przy pomocy agregatu można wymalować ok. 14 tys. m kw. ścian. Nowy aparat w ciągu jednej godziny wykonuje pracę, na którą dwóch malarzy musi zużyć 6 dni roboczych.

PRZEDSTAWICIEL redakcji „Kurier” był obecny na próbie nowego agregatu malarzkiego. W wielkiej hali Okręgowej Stacji Obsługi Samochodów w Gdyni zebrali się kilkadziesiąt osób z rozmaitych instytucji, przedsiębiorstw, które skupiły się wokół agregatu. Składa się on z pompy powietrznej i silnika elektrycznego. Pompa spręża powietrze w zbiorniku, skąd wężem gumowym dochodzi ono do pistoletu konstrukcji Mały i Retzlera, tam porusza się z sobą cząsteczki farby i rozpyla je na ścianę.

Zawarczał motorek. Mała naciśnięta leżycie spustowy. Z długiej rurki, zakończonej rozpylatem, wydobywa się strumień rozpylonej farby.

Nie upłynęło dwie minuty, a wielka ściana została całkowicie wymalowana, przy czym należy zaznaczyć — w kilkanaście sekund po spryskaniu ściana była zupełnie sucha.

Jak nas informuje kierownik spółdzielni im. I. Mały, Edmund Lektorski, spółdzielca pracodawca, zakładał w Warszawie, aby w ten sposób przyspieszyć budowę stolicy Polski Ludowej.

— My z koleżankami radzimy sobie w ten sposób — odpowiada jej młoda pociągaczka ze „Stomila” — że podczas nieporozumienia po prostu śpimy.

Akurat dwóch robotników z Gliwic chce rozegrać partycję szachów. Ale jest to „chwilkowo” niemożliwe. Kierowniczka zamknęła bowiem gry i płyty. Wreszcie znalazł ich rozrywkę. Kłós opowiada wulgarny dowcip. Inni śmieją się: już się teraz nie nudzą. Kończy się to postanowieniem, że wieczorem cała placówka idą na dancing do „Oazy”.

Ten lapidarny obrazek wskazuje zarówno na źródła niedomagań pracy świetlicowej na wczasach, jak i na konsekwencje.

Dokładniejszych informacji o pracy kult.-oświatowej można zasięgnąć u instruktora Ośrodka FWP — Edwarda Marka. Instruktor ten jest znany od form. Praca kult.-oświatowa na wczasach obejmuje trzy zasadnicze formy, a mianowicie: zajęcia kulturalno-oświatowe, biblioteczne i artystyczne i sportowe. Do pierwszej grupy wchodzi: wieczory informacyjne, zapoznawcze, wieczory popularyzujące zagadnienia produkcyjne, wyświechtanie przeżyci, nauka piosenek masowych, prawdy, gazetki ścienne itp. Wśród zajęć bibliotecznych czytelników wymienia instruktor literackie, recenzje dyskusyjne, konkursy pięknej cioty, zagadki literackie i inne.

Przerwijmy jednak wyliczanie. Sedno zagadnienia tkwi bowiem nie tylko w bogactwie form, ale w ich konsekwentnym wykorzystaniu. Cóż z tego, że formy są, kiedy wczasowicze z „Kai” wcale ich istnienia na sobie nie odzwieczają.

W SPRAWOZDANIU A W RZECZYWISTOŚCI

WIEC chyba kierownictwo ośrodka FWP w Miedzyzdrojach nie widzi braku w tej dziedzinie, skoro przyjmują za dobrą monetę sprawozdanie, w którym czarno na białym napisano, że:

„...ze względu na kolkierową pracę referentki, oświatowicze i należyte opiekę ze strony kierownictwa oraz referentki jest on na dostatecznym poziomie”.

A przecież nie kto inny, tylko odpowiedzialny za pracę kult.-oświatową instruktor Marek powiedział:

— Ośrodek FWP w Miedzyzdrojach był do tegorocznego sezonu przygotowany niedostatecznie. U mnie wyszło się to przede wszystkim w braku sprzętu i urządzeń sportowych oraz co najmniej, w braku biblioteki. Wśród 11 referentów kult.-oświatowych zaledwie trzech posiada jakieś takie przeszkolenie.

Jak pogodzić takie oświadczenie z treścią sprawozdania, które całe napisane zostało w tonie bezkrotnego samouspokojenia. Nie ulega wątpliwości, że gdyby kierownictwo ośrodka wiedziało o tym, co dzieje się w poszczególnych administracjach, to wiele za niedbałoby się w tym czasie. Ale kierownictwo za pominięciem o konieczności i systematycznej kontroli.

Jakże inaczej bowiem wytumaczyć sobie nierobstwo referenta kult.-oświat. Fenigę, który do ADW „Kocia” wpadł na pięć minut w ciągu całego dnia i „odfajkowywał” swoje czynności służbowe. Jak wytłumaczyć fakt, że uśnęła ostatnio referentka kult.-oświat. Gerlach po dwumiesięcznej pracy w ośrodku nie umiała poprowadzić zwykłego wieczorku inform.-zapoznawczego.

O chaotycznym stylu pracy kult.-oświatowej w Miedzyzdrojach świadczy także fakt, że jak uruchomienie centralnej biblioteki... na zakończenie sezonu, organizowanie kilku imprez centralnych w jednym dniu, a potem przez kilka dni z rzędu... nie. Rządowe jest wreszcie zaplanowanie wczasowego radiowizora, którego ełec zarosła gąszczem i który przez cały sezon — mimo szumnych zapowiedzi — jest nieczynny.

CO ZNACZY — ROZRYWKA?

CO GORSZE, kierownictwo ośrodka nie widzi możliwości zmiany swego stylu pracy. Nie wie przy tym,

że tuż pod bokiem w ADW „Sorento” referentka kult.-oświat. Katarzyna Próchnicka opracowała interesujący program pracy. Program ten ciągle wzbogacając, potrafi przyciągnąć i zainteresować szerokie rzesze wczasowiczów. Referentka k. o. Próchnicka udowodniła k. o. Próchnicka taneczny nie musi być koniecznością tylko automatycznym zmianianiem płyt według zasady „dookoła Wojtek”.

Okazało się, że poszczególne tańce można poprzedzać starannie przygotowanymi, w interesującej formie podanymi wiadomościami prasowymi. Wczasowicze zrozumieć, i to chętnie zrozumieć, że bawili się dobrze to nie znaczy wcale tańczyć do upadłego, ale można także odgadywać zagadki literackie, śpiewać, recytować wiersze itd. Bardzo atrakcyjny np. był zorganizowany w ADW „Sorento”, „walczyki literackie”, do którego pary dobiegano numerkami, przy czym poszczególne numery reprezentowały postaci z dzieł literatury światowej. Wiele uznania uzyskał także konkurs na najlepsze wykonanie tańców ludowych.

A przecież Próchnicka nie jest samotną „gwiazdą” wśród referentów kulturalno-oświatowych ośrodka. Dobrymi wynikami w pracy mogą się również pochwycić referenci Mucha i Czerniewski. Tylko, że wśród „kaowców” nie ma wymiany doświadczeń, nie ma wzajemnej pomocy.

Dlatego właśnie tysiące wczasowiczów, ludzi pracy Zagłębia i Warszawy, Wrocławia i Łodzi, którzy przyjeżdżają do Miedzyzdrojów, słusznie skarżą się — o ile słofco nie dorozę — na kierownictwo ośrodka, a niekiedy nawet wyjeżdżają wcześniej, nie wykorzystując całego okresu pobytu.

Taka sytuacja wymaga poprawy. W tym celu należy do pracy kulturalno-oświatowej ośrodka FWP Miedzyzdrojów i powinni być przeszyteli.

NIEDYSKRETE

DLA zamydlenia oczu ludzkości praca rząd Ludzkości zapowiedział szumnie „obniżkę cen”. W związku z tym prasa francuska przypomina, że w swoim czasie „obniżkę cen” za powiadła również rząd Pinafa. „Obniżka” ta w rezultacie doprowadziła do wzrostu drożyzny, inflacji i zmniejszenia realnej wartości pieniądza. Postępowa prasa francuska podkreśla, że celem rządowej kampanii „obniżki cen” jest niedopuszczenie do podwyżki plac.

„Humanité” pisze: „maneuver rządowy polega na tym, aby uzyskać odpowiednio sprężarowane dane statystyczne o cenach 213 artykułów, na podstawie których oblicza się budżet rodziny. Następnie rząd zamierza stwierdzić, że koszty utrzymania spadły i podwyżka plac jest zbędna. Prawdziwa zmniejsza cen — podkreśla dziennik — możliwa jest jedynie na drodze redukcji wydatków wojennych i obniżenia nadmiernych zysków wielkich monopolów”.

JOTA W JOTE JAK HITLER

postępowanie zamierza po wyborach Adenauer, dając do zdławienia wszelkich swobód demokratycznych. Jak donosi „Neues Deutschland”, pierwszym krokiem na tej drodze będzie „złagichowanie” związków zawodowych. Mają one stać się instytucją państwową analogiczną do hitlerowskiego Arbeitsfrontu. Kłosałka planuje na drodze odpowiedniej modyfikacji konstytucji przeprowadzić szereg od dawna przygotowanych antydemokratycznych ustaw, których w dawnym Bundestagu nie dano się przeprowadzić. Są to przede wszystkim kagańcowe ustawy prasowe i radio oraz ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Po pierwsze, należy starannie dotąd dobrać referentów kult.-oświatowych i systematycznie szkolić ich przez stały instruktor, uzupełniać braki w sprzecie sportowym i świetlicowym, przystosować sale teatralne do wczasowiczów, zapoznać ich z organizowaniem imprez. Należy wreszcie pracować z programem w ręką, a takiego programu nie miał dotychczas dział kulturalno-oświatowy ośrodka. Należy przetrzeć dotychczasową pracę kult.-oświatową w ośrodku i uogólnić na najlepsze formy i metody, stosowane przez poszczególne referentów kult.-oświatowych.

Realizacji tych postulatów, a co za tym idzie — i poprawy pracy kulturalno-oświatowej w ośrodku FWP Miedzyzdrojów, domagała się tysiące związkowców, którzy w przyszłym i następnych sezonach przyjadą na wczas, do tej uroczej miejscowości.

ZBIGNIEW ZAPERT



STOCZNIA rybaczka w Gdyni nie tylko prowadzi remonty kutrów rybacych i jednostek floty handlowej, ale buduje też nowe jednostki dla naszego rybołówstwa.

Na zdjęciu: Monter Zbigniew Potopowicz naprawia błąk na jednym z kutrów. (CAF.)

TRAWLER „POLESIE”

wyruszył w morze

NA POŁOWY ŚLEDZIA

Jego załoga ma pretensje do Stoczni Remontowej w Świnoujściu a także do pewnego inspektora

TRAWLER „Polesie” znany jest nie tylko w „Dalmorze” jako producent, wysoko przeliczający plany połowów statków (przykładowe cyfry: czerwiec — 213 proc., lipiec — 299,8 proc., sierpień (na nowych normach) — 120 proc. planu), ale „Polesie” znane jest w całej Polsce, zwłaszcza od pamiętnego grudnia 1951 r., kiedy — to samodzielnie (wraz z „Jura”, „Kied” i „Jowiszem”) ruszyło w daleki, niebezpieczny rejs na Morze Bałtyckie. Rejs przyniósł sławę polskiemu rybakom, no i obfity połów.

Warto tu wspomnieć, że sukcesy te, które w przekładzie na język „szczerzący ławki” to po prostu — tysiące ton smaczkowych śledzi, makreli, ługry itp. osiągnęło się na statku bardzo starym, na którym warunki pracy dalekie są od sielanki. „Polesie” — to statek zbudowany przed 40 laty przez kapitalistycznego armatora, któremu było absolutnie obojętne, w jakich warunkach będzie żył i pracować zatrudniony u niego rybak. Rzecz prosta, że co było możliwe do zrobienia, przebudowania, ulepszenia załoga w pracy i warunkach bytowych — to zostało przez socjalistyczne przedsięwzięcie dokonane. Powiedzieć sobie jednak owarwie, że na zrygnęwalności przeciw z urlopu, a zobowiązanie — diabli wzięli.

Jaki powinien być stosunek kierownictwa przedsiębiorstwa i przedsiębiorcy z nim związanego do załogi śmieje i gotowej zawsze do najtrudniejszych zadań, załogi pracującej w trudnych warunkach, ale zawsze rytmicznie i ofiarnie. Każdy powinien być świadomy, że w tym czasie nie powinno tała załoga napotykać na przeszkodzie hamujące jej wzorowy tok pracy. Tymczasem...

HISTORIA „ZAWALONEGO” ZOBOWIĄZANIA

Z RYBAKAMI „Polesia” rozmaicie wiodło na godzinę przed ich wyruszeniem w rejs ku Faren Deep (Morze Bałtyckie). Było to 5 września o godz. 18. Byli rozgoryczeni. Co tam obijać w barze — byli wściekli — kłeli na czym świat stał organizację pracy w Stoczni Remontowej w Świnoujściu. Szło o to, że:

— Jeszcze w czasie połowu w wybrzeży Irlandii, w sierpniu br. umyślnie sobie, że pięknie uczymy tegoroczny Miesiąc Budowy Warszawy — powiedział szypier „Polesia” kpt. Zbigniew Dawonowski. — Załoga podjęła zobowiązanie, że po powrocie do portu w Świnoujściu, nie skorzysta z przysługujących jej w myśl umowy zbiorowej 60 godzin „wolnego”, ale w ciągu jednej doby wyruszy niezwłocznie na ponowny rejs. Telefonicznie nadane zobowiązanie dyrektora „Dalmoru” zostało w dn. 8, 9, br. (rzecz prosta)

z entuzjazmem obiecując ułatwić nam jego wykonanie”.

Dodajmy, że zobowiązanie załogi „Polesia” było niezmiernie cenne, gdyż miesiące sierpień, wrzesień i październik — są szczytowym okresem nasilenia ławic śledziowych i każdy dzień połowu wart jest tysiące ton.

W dniu 3. 9. o godz. 9 minut 40 „Polesie” zawinęło do Świnoujścia. Odprawa portowa dokonana została błyskawicznie. O godz. 11 ekipy przedkucwone bazy rybaczkiej przystąpiły do pracy. Wyłudek także poszedł „gałopem”.

„Dalmor” zabezpieczył także na czas dostawę żywności, śniadanie sprawnie naprawiły ścieki, kapitanat i biuro portowe błyskawicznie dokonały przyjęcia i odprowy statku, tylko... Stocznia Remontowa zapłaciła za nas na całej linii — skrzyła się załoga. — Nikt z nas nie zajął do domu, bo zrezygnowaliśmy przeciw z urlopu, a zobowiązanie — diabli wzięli.

„DESKA NIEGODY”

A Z POŁOWA pisać, aż wstyd. Chodziło o naprawę kowalka drzewa o wymiarach 3 m x 1,30 m okutego żelazem. W języku rybaków nazywa się to „deska trawlowa”. Wrażenie deski. Słusznie, ale ciągnąc się. Bez niej ławic nieposłucha. Naprawa jej (dość prosta) nie powinna trwać dłużej niż 20 godzin. Stocznia w Świnoujściu zobowiązała się uprzednio naprawić ją w ciągu 24 godzin. Cóż — kiedy deska z „Polesia” nie miała szczęścia. Od 3 września rano przeleżała sobie spokojnie w kufni do ranka na stepnego dnia. Nikt jej nawet nie dotknął bo... kierownictwo zapomniało wydać kowalowi odpowiedniego zlecenie. Do naprawy przystąpiło równo do doby później i zamiast latować nadzwyczajnie honor własny i przysięgę, o przynajmniej nie opóźnić terminu — załoga Stoczni gduwała się z naprawą następnie 32 godziny. Zacięgnięto tym samym dzień wobec Państwa, który w przeleżeniu na tony śledzia, które mogły być w tym czasie złowione, wyrzuciły się wale okragłą sumą z wieloma zerami.

Zdawałoby się — głupia deska. A tu nie. Oto przykłąd jak drobne niedociągnięcie jednego człowieka może zwinąć wysiłek wielu ludzi. Załoga Stoczni w Świnoujściu przypominamy zatem, że

„gorący sezon” trwa i ma ona pełne szanse rehabilitacji, bowiem do portu zawijają będą w tym czasie dziesiątki statków rybackich potrzebujących takich właśnie i podobnych drobnych napraw jak „Polesie”. Podobne niedbalstwo nie może się powtórzyć, tak jak nie może się powtórzyć przegoda, która spotkała dzielnych rybaków z „Polesia” w ich własnym „Domu Rybaka”.

PAN INSPEKTOR CZERN

DOBRE i złe chodzą parami — mówi niezbyt mądra przysłowia. Ale w tym wypadku sprawa dziwo się. W czasie przysmusowania do postępu w Świnoujściu załoga „Polesia” spotkała jeszcze jedną niemiłą przegoda.

W nocy z 3 na 4 września część załogi udała się na nocleg do pięknego „Domu Rybaka”, aby wypocząć się, wypocząć, słowem — nabrać siły do nowego ciężkiego rejsu jaki ją czekał. W trakcie gdy portier przysłał im po kój — w hallu zjawił się...

...taki jakiś łaluś-glancus, w wieku około 25 lat i powiada, że on żąda innego pokoju, że spać z rybakami nie będzie bo mu... śmieszka. Dosłownie tak nam w oczy powiedział. Mało nas tam nie ułuliła cholera na miejscu, ale przypominamy grzecznemu panu, że to on jest naszym gościem w „Domu Rybaka”, a my u siebie w domu. Na to facet nie słuchał, więc nawet odezwać ani wytłumaczyć ze swego obelżywego zachowania”.

Tyle o zażyciu mówi załoga. Myśle, że miał dużo szczęścia inspektor finansowy z CZRM p. Kowalczyk, że trafił na bardzo spokojnych ludzi. Zachowanie zaś jego nie wymaga żadnych komentarzy. Opisujemy tej przegodę nie po to, aby dać satysfakcję działaczom opinii publicznej i słowem zażegnania, która krzyż szeroko po morzach o śmiałych rybakach z „Polesia”. Panu Kowalczykowi należy się tylko lekcja elementarnej zasady grzeczności, której po winien mu ktoś niezwłocznie u dzieci.

HST.

